№ 19. Kraków, 25 Stycznia — Czwartek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	roczne:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza [illegible]nem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara: — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.: — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego: — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, *24 stycznia.*

Odrzucenie wniosku Wurmbranda przez komisyę Izby poselskiej z dawna było przewidziane i nie mogło nikomu być niespodzianką. Wniosek ten — jak wiadomo — wzywał rząd, ażeby „w wykonaniu art. 19 zasadniczej ustawy państwowej z 21 grudnia 1867 o powszechnych prawach obywateli wniósł projekt do ustawy, którąby z zachowaniem języka niemieckiego jako państwowego, uregulowała używanie języków krajowych (landesüblich) w urzędzie, szkole i życiu publicznem“.

Niepraktyczność tego wniosku uderza na pierwszy rzut oka. Przedewszystkiem — brak definicyi, co to jest język „państwowy“. Gdzie się państwo zaczyna, a gdzie kończy? Czyż naczelnik gminy, po naszemu wójt, kiedy czyni cośkolwiek w wykonaniu tak zwanego „poruczonego“ zakresu działania, ściąga podatek, odstawia rekruta i t. p. — czyż on wtedy nie jest funkcyonaryuszem państwowym, a czynność jego nie jest czynnością państwową w najpełniejszem tego słowa znaczeniu? A jednak, same względy praktyczne nie pozwoliłyby w tych najściślej państwowych funkcyach zaprowadzić języka niemieckiego, choćby on nawet zasadniczą, konstytucyjną ustawą za państwowy był uznany — nie pozwalają z tej prostej przyczyny, że są w Austryi nie setki ale tysiące wójtów, którzy tego „państwowego“ języka nie znają. A od tego najniższego szczebla państwowych władz przechodząc od razu do najwyższego, do dyplomacyi, która jest najistotniej państwowym organem, bo jej działalność jest objawem woli państwa na zewnątrz — zobaczymy, że i tutaj konsekwentne zaprowadzenie języka niemieckiego nie jest możliwem, bo się tu język francuski, jako międzynarodowy, rozsiadł tak potężnie, że go żadna uchwała parlamentu austryackiego wyrugować nie może. Więc może tam, gdzie na wewnątrz najwyższy jest szczebel państwowego życia — w parlamencie, ma język niemiecki zapomocą ustawy nabyć prawa wyłączności? Ależ i to znowu jest i niemożliwem i zupełnie zbytecznem. Niemożliwem — bo zapewne sami wnioskodawcy nie zgodziliby się na takie ograniczenie prawa wyborczego, aby każdy kandydat musiał wprzódy zdawać egzamin z języka niemieckiego, i takie ograniczenie praw posła, aby mu nie było wolno przemawiać w swoim własnym języku. W najbardziej centralistycznym okresie uchwalony regulamin wiedeńskiej Izbie poselskiej takiego ograniczenia nie zawiera. Sama konieczność wyrobiła to w praktyce, iż wszyscy posłowie wszelkich narodowości mówią w Izbie po niemiecku — ale nikt nie może reprezentantowi narodu zabronić, by przemawiał swoim i swego narodu językiem, innym zaś posłom pozostawioną jest pełna swoboda — niesłuchania go.

Te trzy przykłady — sądzimy — wystarczą za dowód, że wydanie ustawy uznającej język niemiecki jako państwowy, byłoby po części zbytecznem, po części niedorzecznem, bo ustawa taka ściśle i konsekwentnie wykonać się nie da.

Druga część wniosku Wurmbranda, domagająca się wydania ustawy regulującej używanie języków krajowych w urzędzie, szkole i życiu publicznem — jest z tego względu niemożliwą, że szablonowa, dla wszystkich prowincyj jednakowa ustawa, okazałaby się wkrótce najzupełniej niepraktyczną, niewykonalną, dla wielu krzywdzącą. Jeżeli w czem, to w tej sprawie odrębne stosunki pojedynczych królestw i krajów muszą bezwarunkowo być uwzględnione. Jeżeli jaka, to ta sprawa musi być załatwiona w sposób autonomiczny — tj. na podstawie życzeń i wniosków przez same kraje poczynionych, przy czem i władza wykonawcza ważny głos musi mieć zastrzeżony. Ze dzisiaj jeszcze, wobec rozdrażnienia panującego pomiędzy narodowościami, ten głos władzy wykonawczej musi być prawie decydującym, jako głos rozjemczy — uzna każdy, kto choćby powierzchownie zna stosunki w krajowych reprezentacyach. Ale również jest pewnem, że i po Radzie państwa zupełnie sprawiedliwego, przedmiotowego sprawy tej rozstrzygnięcia spodziewać się nie można — i dlatego najlepiej — pozostawić rzecz o tyle *in statu quo*, żeby władza administracyjna, po wysłuchaniu interesowanych, i mając w § 19 ustawy o powszechnych prawach obywateli daną sobie kierowniczą zasadę, sprawę tę regulowała jak się to stało w Galicyi, w Czechach, na Śląsku i t. d. I dlatego uważamy odrzucenie wniosku Wurmbranda jako krok konieczny, w samych stosunkach uzasadniony. Wywoła ta sprawa zapewne wielką burzę w Izbie poselskiej, ale też i na tem się skończy. Od wniosku tego z pewnością dzisiejszy anticentralistyczny system się nie zachwieje.

W łonie Koła polskiego w parlamencie niemieckim, jak donoszą dzienniki poznańskie, objawiły się ważne nieporozumienia, wskutek których p. Leon Czarliński i p. Stanisław Kurnatowski postanowili złożyć mandaty poselskie. Powód tego niemiłego dysonansu był następujący. Jeden z najdzielniejszych członków poselstwa naszego Leon Czarliński, poseł z Prus zachodnich, jak wiadomo czytelnikom naszym, uczynił w sejmie pruskim wniosek dążący do przywrócenia języka polskiego w sądownictwie, usuniętego z tegoż przez ustawę o języku urzędowym 1876 r. i ordynacyę sądownictwa 1877 r. Wniosek pana Czarlińskiego w nadzwyczaj skromnej formie żądał uznania i przywrócenia drobnej cząstki praw, jakie się słusznie Polakom należą. Zapatrywanie to widocznie podzielała większość Koła sejmowego jak i większość Koła polskiego, jeżeli wniosek p. Czarlińskiego przyjęła 13 głosami przeciw 3 głosom. Stała się jednak rzecz dziwna i dotąd niewyjaśniona. Uchwała ta bowiem została następnie odroczoną na czas nieograniczony, co w istocie rzeczy równało się zupełnemu jej uchyleniu. P. Czarliński postanowił złożyć mandat poselski, jeżeli wniosek jego nie zostanie w Izbie podniesiony. Nie będąc zwolennikami polityki poselstwa polskiego, polegającej na tłumieniu słusznych żądań społeczeństwa naszego dla wyższych, często bardzo problematycznych celów, stajemy stanowczo po stronie p. Czarlińskiego, gdyż zdaniem naszem owa potulność polska częstokroć nie zgadzała się z dobrem i bezpieczeństwem sprawy naszej. Pragnęlibyśmy przeto, aby Koło sejmowe wystąpiło niebawem z wnioskiem p. Czarlińskiego i tym sposobem usunęło grożące niebezpieczeństwo. Przy tak drobnej garstce posłów naszych w parlamencie niemieckim obecność ich i zgoda w działaniu jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

Powtórzony przez nas z *Dzien. Poz.* głos obywateli tak Prus królewskich jak i Wielkopolski o polsko-rosyjskich stosunkach w Galicyi, zamieszcza *Diło* z mało znaczącemi przypiskami redakcyi. *Diło* czyni to ze względu na szczerość, jaka przebija się z tego głosu, jak również z powodu zasadniczej zgodności poczynionych w nim koncesyj dla Rusinów z żądaniami Rusinów galicyjskich.

Podajemy na właściwem miejscu skład komitetów przedwyborczych w tych powiatach wschodniej części kraju, w której komitety już się zorganizowały. Sekcya komitetu centralnego dla zachodniej części kraju — nie daje znaku życia. Jeżeliby wybory miały się odbyć dopiero w maju — w takim razie organizacya komitetów dokonana w drugiej połowie lutego nie byłaby spóźnioną. Gdyby jednak — jak przed paru dniami donoszono — termin miał być przyspieszony na marzec, w takim razie czas już wielki do rozpoczęcia organizacyi wyborczej. Na wszelki wypadek byłoby bardzo pożądanem, żeby o terminie wyborów jakieś pozytywne pojawiły się wiadomości.

Sprawa reformy podatków w wiedeńskiej Radzie państwa.

Mowa ministra Dunajewskiego.

(Dokończenie).

Pozostaje jeszcze sprawa kas oszczędności. Co do tych powiedział szan. poseł, że odnoszące się do ich opodatkowania wiadomości były przez ludność samą — nie wiem, o której klasie ludności mowa — przyjęte z wielką goryczą. Jakże rzecz się ma z temi kasami? Zasadniczo, teoretycznie, mają one być instytucyą, która od biedaków, od robotników, przyjmuje oszczędzone pieniądze, używa ich użytecznie i w ten sposób po długim zazwyczaj przeciągu czasu ułatwia im zebranie bardzo skromnego kapitału. W praktyce jednak widzicie panowie w kasach oszczędności wkładki po 20, 30, 40 a nawet i 50 tysięcy zł. Nie będziecie odemnie żądać, abym wymienił nazwiska, chociaż wiem o nich. Znam osoby, które przez dwadzieścia do trzydziestu lat trudniły się jakimś zarobkiem — i całą swą oszczędność składały w kasie oszczędności, zbierając z tego kapitał, z którego później żyły. Zasadniczo zatem nie wiem, dlaczegoby takie wkładki miały być zupełnie wolne od podatku i zkąd miałoby się wziąć owo „rozgoryczenie“. Według mowcy poprzedniego książeczki wkładkowe miałyby być zapisami długu. Ja tego tak nie pojmuję. — Wiem — a i mowca wie zapewne, że wielkie kasy oszczędności wydają obligacye, listy zastawne i t. p. To są ich zapisy dłużne. Otóż nie wiem, dlaczego te zapisy dłużne miałyby na przyszłość być wolne od podatku. Wkładkę oszczędności możnaby — w szerszem tego słowa znaczeniu — uważać jako dług kasy wobec wkładkującego, a wierzytelność tegoż uważać jako zupełnie wszelkim innym wierzytelnościom równą: ale nie używa się tego w tem znaczeniu.

Projekt użył wyrażenia, które w zwyczajnem życiu nie bywa o książeczkach wkładkowych używane — jeżeli Izba życzy sobie użyć innego, nie będę nic miał przeciw temu, ale różnica, jaką wniosek praktycznie miał na oku, jest następująca: Kasa oszczędności przy wypłaceniu procentów nie ma odciągać podatku, ponieważ pod wyrazem „zapisy długu“ rząd nie zrozumiał książeczek wkładkowych. Z tego nie wynika zupełne uwolnienie wkładek oszczędności od podatku od rent, tylko obowiązek fasyi, a dla kogo? dla tego, kto ma ogólny dochód wyższy, niż 300 złr. To są zasady, zgodne zupełnie z temi, o których była już mowa. Robotnicy oczywiście nie będą do tej kategoryi należeć; na nich nie będzie ciężył ten obowiązek, oni fasyonować nie będą, ponieważ nie są prawnie do tego obowiązani; a bogaci może także czasami nie będą fasyonować, bo ich faktycznie do tego nie zawsze można zmusić ani kontrolować.

Wreszcie jeszcze słowo o uwagach posła z Izby handlowej w Chebie co do osobistego dochodowego podatku. Wywody swoje zaczął on od tych samych słów, które w innej formie i z większym naciskiem na końcu powtórzył: chcemy osobistego dochodowego podatku — ale nie tego! Toż samo doświadczenie robi każdy minister skarbu, do jakiegokolwiek należałby on stronnictwa, i — niech nam to będzie na pociechę — nietylko w Austryi samej. Zawsze on słyszy: Tego nie miałem na myśli! Takiego podatku nie chciałem, daj nam inny! A potem znowu się mówi: nie! — nie ten! i tak samo z trzecim i czwartym podatkiem i nie przyjmuje się żadnego. Ależ w końcu trzeba się raz zdecydować.

Jeżeli — jak powiada szan. poseł — ma się wstręt stanowczy do samej zasady, to odrzucenie samo się rozumi. Ale gdy się uznaje zasadę, to należałoby mojem zdaniem właśnie w kwestyach finansowych, nie robić polityki. Jeżeli jaka kwestya, to ta z pewnością jest państwową, a poseł, który w roku zeszłym z tak wielką emfazą i z wielką skromnością powiedział, że walczy za austryacką ideę państwową, może będzie tak łaskaw, że austryackiemu państwu wyświadczy tę usługę, iż przyjmie osobisty dochodowy podatek, jak ja go proponuję, czyniąc to z rozwagą. Powtarzam: z rozwagą.

Szan poseł powiada, że podatek ten jest płaszczem — każde porównanie kuleje! — jabym raczej powiedział, że jest szczytem piramidy. Są to słowa, o których wiele mówić i długo spierać się można. Co ma się po za tym projektem ukrywać? Zamiaru ukrywania czegoś i zasłaniania — ja z pewnością nie mam.

Czemże różni się dzisiejszy, przezemnie projektowany podatek dochodowy od tego, którego zwolennikiem jest poprzedni mowca? Oto naprzód — ustanawiam dlań bardzo umiarkowaną taryfę. Nie jest to wprawdzie zasadnicza różnica — przyznaję — ale i na to położono tu nacisk. Dlaczego? Oto naprzód — ponieważ do spraw osobistego dochodowego podatku nie mam jeszcze w Austryi pozytywnych doświadczeń. Musimy przeto cośkolwiek pozostawić na czas, gdy będziemy mieli doświadczenie, które nam wskaże, jak się skutek ustawy objawi w życiu. Powtóre sądzę, jeżeli Wys. Izba zasadniczo zgodzi się na moje przedłożenie, to wynik jednoroczny lub dwuletni wystarczy zupełnie, ażeby osiągnąć cel, do którego ja zmierzam w sposób — zdaniem panów zły, niestosowny, nierozsądny, ale z pewnością najrzetelniejszy — t. j.: żeby bieżące wydatki państwa pokryć zwyczajnemi jego dochodami. Więcej — na pierwszy i drugi rok nie żądam; resztę, sądzę, należy zostawić doświadczeniu.

Drugą różnicą jest kontyngensowanie. To już przed paru laty spotkało się w tej Wys. Izbie z bardzo ostrą krytyką, a ja muszę dodać, że trudnoby mi było wypowiedzieć cyfrę, która nie miałaby żadnej podstawy, ponieważ nie mam pod tym względem żadnego doświadczenia. Co do podatku gruntowego, mogła przynajmniej Wysoka Izba na podstawie pewnych doświadczeń przyjąć dochód 37 milionów, ale, gdybym teraz przyszłym podatkom oznaczył kontyngens, zapytacie: na jakiej podstawie? Ja nie wiem!

Zresztą dałoby się wiele powiedzieć za kontyngensowaniem i przeciw niemu — ale wydaje mi się to zbytecznem teraz, gdy jesteśmy przy pierwszem czytaniu projektu. Ważniejszym był zarzut, podniesiony przez mowcę poprzedniego, który powiedział: Myśmy tego tak nie myśleli — myśmy całą wagę kładli na osobisty dochodowy podatek, w przypuszczeniu, że dawny podatek dochodowy będzie usunięty, a zostanie zachowany tylko stały podatek zarobkowy. Wtedy jednak musiałby nowy podatek ten tak być wysokim, ażeby co najmniej pokrył stratę, jaką państwo ponosi przez usunięcie obecnego podatku dochodowego — a jest to poważna ilość milionów — a powtóre, aby dać wyższy dochód, konieczny do zupełnego pokrycia niedoboru.

To jest niezawodnie różnica zasadnicza — i wysoka Izba będzie o niej ostatecznie rozstrzygać. Nie przeczę — bo zaprzeczyć tego nie można — że dla uczynienia zadość tym wyższym potrzebom państwa, każdy minister skarbu, a więc i ja, jest zmuszony, podjąć reformy raz pośrednich to znowu bezpośrednich podatków, i zaprowadzać w nich zmiany, a względnie podwyższenia. Ja jednak pragnę, o ile to odemnie zależy, przy reformie podatków bezpośrednich nie czynić prezentów jednej klasie opodatkowanych na koszt drugiej. Gdy przy dawnym podatku dochodowym jasnem było, że właściciel gruntu pozostanie przy swoim dawnym podatku gruntowym, właściciel domu przy domowym, ale że dawny podatek dochodowy ma być darowany przedsiębiorstwom przemysłowym i kapitałowi ruchomemu — to ja starałem się teraźniejszy osobisty dochodowy podatek zarówno na wszystkich rozdzielić. *Hinc illae irae, hinc illae lacrimae!* — Starałem się podatek zarobkowy tak oznaczyć, ażeby, jeżeli nie wszystko, to przynajmniej część tego, co klasy te już teraz płacą i na przyszłość było opłacane — a podatek osobisty dochodowy, jako ostateczne wyrównanie, na wszystkich był nałożony. Pod tym względem różnimy się od dawnych projektów.

Jak powiedziałem, rozstrzygnięcie pozostawiam wysokiej Izbie. Muszę tylko prosić, abyście przyjęli zapewnienie, że ja — nie chcąc bynajmniej

---

Henryk Jabłoński

3) przez

Felicyę Boberską.

(Ciąg dalszy.)

W epilogu następuje sąd nad jego duszą. Duchy ziemi go oskarżają, duchy niebieskie go bronią: „Ojciec — mówią — umarł, nie z jego winy, lecz ofiarą przesądu.“ Matka przebaczyła synowi, że ją odstąpił i prosi za nim Boga, Angela z miłością modli się za niego — sprawiedliwość więc Boska przebacza mu, że porwany potęgą artystycznego ducha, kochanych smucił i porzucał — ale nie przebacza mu, że tej sztuki, której takie złożył ofiary, nie umiał użyć dla dobra drugich, że zakopał talenta wzięte od Pana, że walczył tylko dla sławy i siebie, dumie żył, nie miłości. To też duch jego niegodzien nieba skazany zostaje, aby pokutował na dzikiej Bohu skale, smętne wydawał jęki, dokąd mistrz nie powstanie, który godnie dla Boga i ludzi pracować będzie, dopełni wielkiego posłannictwa artystycznego geniuszu, i ten go dopiero wyswobodzi.

Widzimy, iż pięknie i wysoko pojął tu poeta młody obowiązki, jakie z darami twórczemi spływają na wybranych, ocenił ich powołanie, i jak nigdy i nigdzie nie godzi się żyć tylko sobie, opuścić świętą służbę ojczyzny, nie oddać dzieciom Bożym, co wzięliśmy od Boga. W wcieleniu tej myśli w jej rozsnuciu są piękne ustępy. Pierwsza część Gwidona zwłaszcza jest bardzo poetyczna, język śliczny, ale w całości znać jeszcze młodzieńczość, niedostateczne owładnięcie formy; dalszy przebieg poematu jest słabszy, niż początek. Biedny muzyk staje się niewinnie powodem zbyt wielu śmierci. Nie zapominajmy jednak, że twórca poematu nie miał jeszcze lat 20tu, a wiadomem jest, że największych mistrzów pierwsze twory dalekie były od doskonałości późniejszych. Gwido wydany został we Lwowie w r. 1855 z dołączeniem dziesięciu dumek wdzięcznych, śpiewnych i tęsknych, pod tytułem: „Gwido i dumki“. Wydanie to powtórzonem zostało w Wilnie u Zawadzkiego w roku 1857. W dumkach wspomina poeta wielokrotnie, z miłością i tęsknotą, matkę swą, rodzinę i ojczyste Podole, jego stepy, mogiły i rzeki.

Jak wieszcz młody kochał i pojmował muzykę, o tem świadczy nietylko Gwido, ale i liczne ustępy w listach. Oto jeden z nich: „Muzyka jako piękność wspólna jest wszystkim narodom i wiekom, to prawda! Ale druga prawda, że każdy naród ma właściwą nutę, którą śpiewa swe radości i żale. Świat cały odda hołd artyście Sławianinowi, ale zrozumie go sercem tylko Sławianin. Melodya nasza sławiańska, skromna i dziewicza błądzi sobie po górach, po stepach szerokich; mało kto z wybranych pokłoni się jej duszą, przemówi jej mową do serc sławiańskich. Ten się nią tylko zachwyci i łzami uczci niebiankę, kto myślą przyrósł do tej matki ziemi, kto na bujnych łanach wykołysał serce, kto od kolebki oddychał wonią naszych kwiatów, pieśniami naszego ludu.“

W jednym z listów znowu poeta żali się, że słowami nie odda nigdy dosyć natchnienia, jakie w sobie czuje. „Słowo — mówi on — może odbić myśl, jak fala odbija słońce. Patrz, na błękitnej dolinie wód pali się żywym ogniem obraz słoneczny — mała, bardzo mała różnica: nie grzeje, i prostem okiem da patrzyć na siebie; zupełnie tak ze słowami i myślą. Myśl, co mnie pali, co mi świeci promieniami wszystkich nieb siedmiu, przelana w słowa koszlawieje i tłucze się w kawały; widzę ułomne dziecię i płaczę nad niem. Myśli moje, złote, anielskie pieśni, napróżno gracie w duszy, nigdy nie podzielę się wami z bracią! Skrzydlate goście moi, opuścicież ziemię bez daru? Nigdyż nie potrafię słowami odmalować wasz blask i tęczę? Na moim grobie ludzkość nie położy wieńca. Czuję was, wypowiedzieć nie mogę!“

Ciekawe psychologicznie są te wynurzenia odbijające walkę może każdej artystycznej duszy, za nim dość owładnie zewnętrzną formę, aby myśl swą godnie wcielić. W późniejszych tworach obaczymy naszego wieszcza zwycięzcą w tej walce.

W 1851 otrzymał Jabłoński amnestyę w słowach: „Cesarz wszech Rosyi pozwala na jego powrót do kraju, z zastrzeżeniem, aby się wywiódł przed sądem wojennym, dlaczego go opuścił, i od tegoż dowiedział się co ma dalej czynić“. Władze austryackie z trudnością za usilnemi tylko staraniami przyjaciół, pozwalały mu dotąd na przedłużenie pobytu: teraz kazały wyjechać niezwłocznie, a nawet eskortowały do granicy. Młode serce poety w czasie pobytu na wsi ukochało bardzo żywo jedną z Podolanek — wielce bolesnym też był mu odjazd. Przyjaciół we Lwowie pożegnał tkliwie. Oto słowa ostatniego listu: „Bracia moi najdrożsi, smutny i ze łzami piszę te słowa słowa pożegnania na długo, może na zawsze. — Za godzinę, pod strażą wyjeżdżam za granicę; los zawistny nie pozwala mi rąk waszych uścisnąć — serdecznie ściskam was zdala!“ Wybranego zaś nad wszystkich przyjaciela, błaga i prosi o usługę i opiekę, radę i pomoc dla najdroższej mu istoty; (podobno potrzebowała onych w jakiejś majątkowej sprawie) nazywa ją swą duszą przyszłości, wszystkiem na ziemi, kończy słowy: „Bracie mój, bracie mój serdeczny! Gdybym na śmiertelnej pościeli prosił, wypełniłbyś mą wolę — jam dziś smutny i zrozpaczony. Śmierć byłaby dla mnie pociechą; ty mnie kochasz, ty mnie wysłuchasz: oddaję ci pod opiekę całe niebo i życie moje. Bądź zdrów!“

Za przybyciem pod moskiewskie rządy, biedny poeta musiał się stawić przed sąd wojenny, i jakkolwiek był niewinnym, dzieckiem kraj opuścił i otrzymał amnestyą, przesiedział przecież czas jakiś, jako więzień w fortecy kijowskiej, a potem wzięty był do wojska. Dłuższy czas żadna wieść o nim nie doszła przyjaciół; ale łatwo pojąć, co wycierpieć musiała ta dusza poetyczna i szlachetna dźwigając broń moskiewską. Był skazany w sołdaty „z wysługą lat“, t. j. mógł, będąc szlachcicem, dosłużyć się stopnia oficera. Szlachectwo broniło go także od kar cielesnych; straszną przecież zawsze była służba w wojsku moskiewskiem człowiekowi wykształconemu i Polakowi. Pułk, do którego włączono Jabłońskiego, stał zrazu w Moskwie, następnie w okolicach Moskwy w jarosławskiej gubernii, a potem poszedł na Kaukaz; z Kaukazu zaś w roku 1854 wyprawiono ten pułk do Krymu, przydzielając go do korpusu dowodzonego przez Menszczykowa, a przeznaczonego do bronienia półwyspu od przypuszczalnej napaści armii sprzymierzonych wówczas Anglii i Francyi, ku obronie Turcyi.

Jabłoński przez lat kilka po wyjeździe z Galicyi, zapewne wskutek ciężkich swych losów, nie pisał do nikogo z pozostałych przyjaciół. Powyżej podane wiadomości opowiada Zygmunt Miłkowski (znany pod pseudonimem T. T. J.) w swych pięknych i zajmujących: „Pamiętnikach włóczęgi“. Poznał on się w Konstantynopolu z Jabłońskim, i słyszał z ust ostatniego wielce ciekawe opowiadania o okolicach wielko-rosyjskich, o Kaukazie i ludach tamecznych.

W czasie wojny wschodniej, gdy walka zawrzała w Krymie, po bitwie nad Almą, w której po raz pierwszy wojska rosyjskie zmierzyły się z przymierzonemi, potrafił Jabłoński, już mający stopień oficera, uwolnić się od służby rosyjskiej. Gdy bowiem Moskale pobici ustępowali w nieładzie, on został, schronił się wśród bliskiej winnicy, a spostrzegłszy kilku żuawów francuskich, im się oddał. Przy sztabie armii francuskiej pełnił funkcyę tłumacza. Polak rodem ze Lwowa: Kochański, który opowiadał ten wypadek następnie: „Po bitwie dostałem od generała rozkaz wyjechać na pobojowisko, dla spotykania jeńców, których z rozmaitych stron sprowadzały oddziały żołnierzy francuskich. Spotkawszy kilka partyj, prowadzących po kilku lub kilkunastu szeregowych, i powiedziawszy im, gdzie jest depot jeńców wojennych, ujrzałam wynurzających się z winnicy pięciu czy sześciu żuawów, a pośród nich żołnierza rosyjskiego, po którego odzieży i powierzchowności poznałem, że nie jest szeregowym. Podjechałem ku nim, żuawy zatrzymali się, przemówiłem do oficera po rosyjsku, który odpowiedział mi w tymże samym języku, ale gdy mówił, ton jego mowy i twarz wydały mi się znajome. Jeden z żuawów podchwycił, że nie ma potrzeby rozmawiać z jeńcem po rosyjsku, gdyż on mówi po francusku, powiada, że jest Polakiem, i że poddał się dobrowolnie. „Więc pan jesteś Polakiem?“ — zapytałem po „polsku“. — Tak jest — odpowiedział jeniec — oczy jego zapromieniły radością i zawołał: „O Boże! dziękuję tobie, jestem między swoimi!“ „Któż pan jesteś, zapytałem, zdaje mi się, że widziałem gdzieś pana?“ — „Nazywam się Jabłoński, odparł, i ja pana gdzieś widziałem“. Ja wiem już gdzie, dodałem, usłyszawszy nazwisko, — znaliśmy się we Lwowie.

(C. d. n.)

którąkolwiek klasę społeczną w jej uprawnionem poczuciu godności własnej naruszać, nie podzielam tego zapatrywania, jakie mowca poprzedni na końcu wypowiedział. Powiedział on: podatek zarobkowy np. w wyższych klasach, wynosić będzie 8, 9 i 10 prc.; jakże możecie liczyć na to, że w ten sposób opodatkowany będzie się rzetelnie fasyonował do osobisto-dochodowego podatku? To było tu wypowiedziane. O ile ja wiem — płaci grunt więcoj niż 10 prc., a domy w Wiedniu znacznie więcej. Musianoby tedy powiedzieć: jak możecie od nich jeszcze żądać podatku osobisto-dochodowego i liczyć na ich dobrą wiarę? To sądzę, jest niesprawiedliwem, a — mam już pewną w tem praktykę — jeżeli podatku zarobkowego nie nałożę tak, jak teraz zamierzam, *bona fides* opodatkowanych wobec osobisto-dochodowego podatku, ani na włos się nie zmniejszy, a państwo poniesie znaczną stratę.

Przyznaję, że pomimo tego może się pojawić pewna srogość i nierówność; żadne ludzkie dzieło nie jest doskonałem, a przekonanie iż każdy projekt koniecznie doskonałym być musi, pozostawiam tym, którzy tylko papieżowi jednemu za złe biorą, że chce być nieomylnym. Nie zapoznaję więc, że w obecnem urządzeniu podatków i w przedłożonym projekcie może się znaleść nierówność, którą trzeba będzie złagodzić, że w niektórych klasach społecznych są uzasadnione życzenia, ażeby raz tu, raz tam, przyznać opusty podatków i t. p. Zezwólcie panowie na osobisty-dochodowy podatek, jak ja go proponuję, z umiarkowanym wymiarem 50 centów i wyczekujcie doświadczeń pierwszego lub drugiego roku. Wtedy zaś będziecie mogli żądać, ażeby na podstawie tych doświadczeń rząd uczynił wnioski, jakby może złagodzić podatki przychodowe; ale obiecywać ulgi, o których się nie wie, czy je będzie można wykonać, i nie wiedząc, zkąd wziąć środki uczynienia zadość potrzebom państwa — to nie jest moja rzecz!

W końcu muszę raz jeszcze powrócić do owej „flagi“ i tak zwanej „kontrabandy“ jak szanowny poseł Izby handlowej w Chebie, zapewne nie ze względu na swoich wyborców, nazwał tu moje projekta. Pozostańmy przy tem porównaniu. — Wasza to flaga — powiadacie — dawny podatek osobisty-dochodowy, rozumie się bez podatku zarobkowego. Dobrze! Pod tą flagą wypłynęliście panowie na morze. Było to morze zupełnie spokojne — ale załoga okrętu waszego nie była zgodną, nie dobiliście do brzegu, nie osiągnęli celu waszego. Starajcie się więc, przynajmniej nam nie przeszkadzać, abyśmy według rzetelnych naszych chęci cel ten osiągnęli, który ostatecznie wszystkim jest wspólny, bez różnicy stronnictwa lub narodowości. Twarda to praca, ale dokonaną być musi i będzie. Kto jej dokona nie wiem — ale wiem, że musi być spełnioną. Państwo musi mieć większe dochody, aby raz już swoją gospodarkę na trwałej oprzeć podstawie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 23 stycznia.

(=) W obecnej naszej akcyi wyborczej, która ma niezawodnie doniosłe znaczenie, nie rozchodzi się bowiem jedynie o wybór 100 radnych, ale o usunięcie wpływu zgubnego i szkodliwego ludzi, którzy z całą świadomością i przewrotnością podburzając ciemne masy przeciw światlejszej klasie — w tej akcyi — było to bardzo pocieszającem, że całe dziennikarstwo polskie, miejscowe i zamiejscowe jednomyślnie potępiło tych ludzi i ich działanie. Wszystkie pisma nawoływały wszystkich uczciwie myślących do solidarnej czynności przy obecnych wyborach; (*Czas*, a raczej korespondent jego lwowski raz tylko nieco inne zdanie objawił) miejscowe dlatego, że patrzyły na to co się dzieje, zamiejscowe zaś odczuwały należycie, jakie niebezpieczeństwo grozi naszemu społeczeństwu, jeżeli przykład pójdzie ze stolicy.

Wczoraj jednak zerwał tę solidarność *Dziennik Polski* i dlaczego? Nie chcę wymieniać nazwiska czy nazwisk, nie chcę rozdrażniać w tej tak stanowczej chwili przed wyborami — to wiem, że główną rolę gra tutaj obrażona ambicya.

Ogłoszona wczoraj lista złączonego komitetu, nie mogła wszystkich zadowolić. Któż jest zresztą w stanie ułożyć taką listbę? Przyznaję, że na liście komitetu tego są — choć bardzo nieliczne — nazwiska, które nie posiadają najmniejszego tytułu do krzesła radzieckiego, ale trzeba wiedzieć z jakim trudem sklejono ją wobec rozbujałych pretensyj różnych kół! Przyjęto niezupełnie dobrą, aby zwalczyć kompromitującą miasto! Trzeba sobie wyobrazić, ile potrzeba było wzajemnych ustępstw, aby żądania pięciu komitetów pogodzić!

Wszak komitet rękodzielników i przemysłowców, ten najczynniejszy i najruchliwszy przy wyborach, w warunku ugody zażądał 50 „swoich“, i za tę cenę byliby niezawodnie menerzy „Łączności i Zgody“, którym chodzi o ich tylko wybór, z otwartemi rękami warunek ten przyjęli, gdyby na szczęście ludzie zacni, poważni i wpływowi nie otworzyli oczy tym przemysłowcom i rękodzielnikom, co znaczą te wszystkie pokątne podszczuwania i co ich skłoniło do stanowczego kompromisu z inteligencyą. Oczywista, że musiały nastąpić ustępstwa z obu stron.

Rezultat tego kompromisu przynajmniej jest ten, że mieszczaństwo pójdzie solidarnie za uchwaloną listą. Inaczej rzecz się ma z pp. urzędnikami. Mieli swój komitet, ten postawił swoich kandydatów, ci zostali przyjęci. Obecnie panowie urzędnicy są niezadowoleni. Po co ten? a dlaczego nie ten? Ta sama historya i z resztą inteligencyi. Za wiele aptekarzy, za mało lekarzy, za mało adwokatów, zbyt wielu krawców, szewców itd. *ad infinitum*. Skorzystano z tego i niezadowoleni układają listę, na której oczywiście będą sami figurować z p. Ciesielskim, t. j. połączą się z „Łącznością i Zgodą — częściowo, gdyż p. Jaegermanna poświęcono. — Tymczasem „Łączność i Zgoda“ pracuje po swojemu. Listę wyda w ostatniej chwili, a ich stronnicy pójdą ślepo za nią. Mam jednak wielką nadzieję, że mimo tych wszelkich nurtowań, znajdzie się większość znaczna wyborców, która zrozumie, jak ciężkie i trudne miał zadanie komitet złączony i będzie solidarnie głosować za jego listą. Również i przedmiejscy wyborcy na zgromadzeniach, które się odbyły w niedzielę po wszystkich dzielnicach, jednomyślnie oświadczyli się za tą listą. Nawet p. marszałek uznał ją poufnie za dobrą, zażądał jednak, aby umieszczono na niej p. Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego P. Wereszczyński posiada w mieście naszem niezawodnie bardzo wiele sympatyi i poważania szczególnie po głosowaniu w sprawie teatralnej, przy którem złożył dowody swojej niezawisłości — jednak wobec powszechnego przekonania, że p. marszałek pragnie wyforytować go na prezydenta miasta, kandydaturę tę na dzisiejszem posiedzeniu „komitetu złączonego“ stanowczo odrzucono. Powtarzam: jedynie z powyższego powodu.

Sprawa zamknięcia kościoła jezuickiego dotychczas nie wyjaśniona. Niektóre pisma wietrzą koniecznie trupa — wszystko jednak przemawia przeciw tym wieściom.

Wiedeń, 23 stycznia.

≡ Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej miało przebieg bardzo spokojny, choć czego innego się spodziewano. Ani zapowiadany przez dzienniki tutejsze pojedynek na języki między p. Plenerem a ministrem skarbu p. Dunajewskim o obrazę spissbürgerów chebskich, należących do tamtejszej Izby handlowej, nie był bardzo ciekawy, ani też mowa p. Chlumeckiego na uzasadnienie wniosku lewicy, zawierającego program socyalno-polityczny, nie była najeżona kolcami przeciw rządowi lub przeciw prawicy. Pisząc w tych dniach, że wniosek ten stanie dziś na porządku dziennym i że prawdopodobnie ostra wywiąże się już w pierwszem czytaniu dyskusya, nadmieniliśmy, że może i poseł Hausner zabierze głos. Jakoż poseł Hausner rzeczywiście był uproszony do wystąpienia na wypadek, gdyby lewica wystąpiła z atakiem; w braku ataku p. Hausner oczywiście nie miał powodu zapisać się do głosu.

Z tem wszystkiem posiedzenie dzisiejsze było oryginalne i nie ma w rocznikach parlamentu austryackiego podobnego sobie; albowiem pierwsze czytanie, zabierające zazwyczaj minutę czasu, nie skończyło się dzisiaj. Winna temu trzytomowa — przepraszam — trzygodzinna mowa posła Chlumeckiego, który, jeżli powiedział co nowego, to chyba tyle, że sprawa, której uregulowania lewica żąda dziś od znienawidzonego rządu i niemniej znienawidzonej prawicy, wcale nie jest nowa, lecz była poruszona już w rezolucyi Izby z roku 1875, a więc w czasie, gdy p. Chlumecki był wraz z innymi członkami lewicy u steru. Dlaczego p. Chlumecki *et complices* nie wykonali rezolucyi Izby z r. 1875? Dlaczego żądają tego dopiero dziś od obozu przeciwnego?

Nasze Koło poselskie zbierze się na posiedzenie jutro; nie ma jednak na oznaczonym już porządku dziennym sprawy śląskiej, chociaż być miała, lecz są tylko te przedmioty, które staną na porządku dziennym pełnej Izby w piątek. Może ktoś na samem posiedzeniu Koła upomni się o obrady nad sprawą śląską.

Pan Zeithammer zaprzecza prywatnie pogłosce, jakoby starał się o posadę *sections-chefa* w ministerstwie oświecenia na miejsce p. Pozzego, który według dzienników czeskich myśli o ustąpieniu.

Faktem jest jednak, że Czesi, a szczególniej hr. Henryk Clam-Martinitz, koniecznie chcą dodać ministrowi oświecenia p. Conradowi adlatusa w osobie pana Zeithammera i w tym to celu, by nadać mu więcej znaczenia osobistego, zrobili go prezesem stowarzyszenia politycznego „Czesky Klub“ w Pradze. Faktem z drugiej strony jest, że p. Zeithammer jako adlatus ministra oświecenia niepodobałby się nawet wielu Czechom, a nam także nie, zwłaszcza, że byłby to li tylko figurant pana hr. Henryka Clam-Martinitza, którego Kraków dobrze przecież pamięta. Zmyślona zaś jest wieść, jakoby p. Pozzi sam myślał ustąpić i jakoby sam minister Conrad był ofiarował p. Zeithammerowi tę posadę.

Wybory sejmowe.

Skład zorganizowanych dotąd komitetów wyborczych — jest następujący:

W powiecie liskim, p. Edmund Kraiński, właściciel dóbr, (przewodniczący), pp. Teofil Żurowski, właściciel dóbr i poseł Sejmu, Józef Bielak, burmistrz z Liska, Antoni Maksymowicz, kontrolor podatkowy, Ksawery Asłanowicz, adjunkt sądowy, Julian Jurkiewicz, właściciel realności, Marceli Kandler, nadleśniczy, Błażej Szafrański, nadleśniczy, Michał Szpadowski, drogomistrz powiatowy, i Hersz Wolf, właściciel realności. Delegatem wybrany p. Teofil Żurowski.

W powiecie skałackim Edward Rozwadowski, właściciel dóbr, (przewodn.), Tytus Wesołowski, sekretarz rady powiatowej, Jan Vivien de Chateaubrun, właściciel dóbr, Jan Swoboda, burmistrz z Grzymałowa, Jan Beniowski, włościanin, Maksym Sewczuk, włościanin, Michał Muzyka, wójt, i Wolf Badian. Delegatem wybrany p. Jan Vivien.

W powiecie rawskim p. Antoni Czajkowski, właściciel dóbr, (przewodn.), Szczęsny Biliński, Kazimierz Andruszowski i Mieczysław Lewandowski, właściciele dóbr, ks. dr. Rudolf Lewicki, prob. łac. z Uhnowa, Ludwik Hierowski, właściciel realności, Tadeusz Żelechowski, dzierżawca, Jarosław Kowalski i Zygmunt Wiśniewski, właściciele dóbr. Delegatem wybrany p. Tadeusz Żelechowski.

W powiecie zaleszczyckim delegatem wybrany prezes Rady powiatowej i właściciel dóbr p. Władysław Siemiginowski.

W powiecie jaworowskim p. Adam Łucki, prezes Rady powiatowej, (przewodn.), August Schmidt, sędzia powiatowy, Jan hr. Szeptycki, Józef Skarbek-Borowski, hr. Stanisław Hagen, Jan Konopka, właściciel dóbr, Ferdynand Krischke sekretarz Rady powiatowej, Daniel Szczyrba, właściciel realności, Nissin Feuer, burmistrz z Wielkich Oczu, Juliusz Krzyszkowski, rządca dóbr, Jan Dunin Rzuchowski, adjunkt sądowy i Majer, właściciel garbarni. Delegatem wybrany Jan hr Szeptycki.

W powiecie drohobyckim zorganizowały się dwa komitety, jeden dla kuryi gmin wiejskich z hr. Stanisławem Tarnowskim, jako prezesem a panem Juliuszem Bielskim z Rychcic jako delegatem; drugi dla miasta Drohobycza złożony z członków gminy z br. Wiktorem Błażowskim, jako delegatem.

W powiecie żydaczowskim p. Józef Wernicki, właściciel dóbr, (przewodn.), Edward hr. Dzieduszycki, Kazimierz Winnicki i Stanisław Pawlikowski, właściciel dóbr. Delegatem wybrany p. Józef Wernicki.

W powiecie przemyskim notaryusz p. Ign. Frankowski, (przewodn.) jego zastępcą jest dr. Wilhelm Rosenbach, a sekretarzem komitetu dr. Franciszek Doliński. Delegatem wybrany dr. Aleksander Dworski a jego zastępcą dr. Władysław Czaykowski.

W powiecie zbarazkim, prezes Rady powiatowej p. Leopold Kukawski (przew.), Mieczysław Konopacki, właściciel dóbr, Juliusz Sochanik rządca dóbr, Juliusz Kopczyński, dzierżawca, Daniel Kierniczny, wójt, Antoni Szuber, właściciel realności, Kazimierz Tuczyński, właściciel dóbr i Juliusz Opolski, burmistrz ze Zbaraża. Delegatem wybrany p. Kazimierz Tuczyński.

W powiecie brzozowskim komitet składa się z dziewięciu członków (dwóch księży, trzech właścicieli dóbr, jednego notaryusza, dwóch włościan i jednego mieszczanina). Przewodn. proboszcz łac. ks. Władysław Dimmel. Delegatem wybrany właściciel dóbr, p. Mieczysław Urbański.

Rada państwa.

Wiedeń, 23 stycznia.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa, po złożeniu przyrzeczenia przez posła m. Berna, Winterhollera, i interpelacyi Exnera, co rząd czyni dla popierania elektro-techniki w Austryi — nastąpiło starcie między Plenerem a Dunajewskim z powodu ustępu mowy ministra o „kontrabandzie“. Przypomniecie sobie, że Plener nazwał projekta podatkowe rządu kontrabandą, i że Dunajewski odpowiadając rzekł: „zapewne mowca poprzedni użył tego wyrażenia nie ze względu na swoich wyborców“. Plener — obrażony — zapytuje, co też minister przez to rozumiał? Dunajewski oświadcza, iż nie chciał nikogo obrażać, a powyższym ustępem chciał tylko wypowiedzieć, że Plener użyciem wyrazu kontrabanda chciał ministra i rząd przedstawić w możliwie najgorszem świetle wobec tej korporacyi, którą Plener reprezentuje, a dla której jako korporacyi handlowej, kontrabanda jest czemś bezwarunkowo potępienia godnem. Plener powiada, że słowa w piątek przez ministra wypowiedziane, przez nikogo w Izbie nie były tak zrozumiane, że miały one wyraźny charakter insynuacyi, że zatem dzisiejsze oświadczenie ministra jest niewytłomaczeniem, ale odwołaniem, i w tem znaczeniu on się tem zadowalnia. Na co Dunajewski — już z pewnem rozdrażnieniem odparł, że widocznie Plener lepiej chce rozumieć jego słowa, niż on sam. Ale gdy już wtedy, kiedy je wypowiadał, nie miał takiego zamiaru, przeto nie odwołuje niczego, bo nic nie mam do odwołania.

Izba przystąpiła do wyboru komisyi z 24 członków dla ustawy akcyjnej, komisyi z 15 członków dla wniosku Exnera o patentach, dalej jednego członka do komisyi petycyjnej w miejsce Zallingera, i jednego członka komisyi podatkowej w miejsce Adamka, którego wystąpienie z komisyi wywołało pewną sensacyę, i dało powód do takiego komentarza, iż Adamek jest przeciwny podatkowym projektom rządu. Wynik tych wyborów później będzie ogłoszony.

Nastąpiło potem długo oczekiwane pierwsze czytanie socyalno-politycznego wniosku lewicy. Nie żądajcie odemnie, bym szczegółowo streszczał dwugodzinną przeszło mowę Chlumetzky'ego, która wszystkich w końcu znudziła, a nawet i wśród politycznych przyjaciół mowcy nie obudziła wcale entuzyazmu. Zaczął on od podniesienia wielkich zasług lewicy w sprawie socyalnej — ale ścisłego dowodu tych zasług nie zdołał mowca przeprowadzić. Przeszedł następnie wszystkie szczegóły wniosków lewicy, więc: reformę ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, tudzież opodatkowania tych stowarzyszeń, dalej sprawę kas dla chorych, ubezpieczenia od wypadków, wreszcie sprawę opieki nad ubogiemi. Co do ostatniego punktu zauważyć muszę, że znowu chodzi tu o wdarcie się w zakres ustawodawczy sejmów, do których wyłącznie sprawa ta należy. Wnioskodawcy żądają, aby ustawodawstwo państwowe określiło zasady tej opieki, jako ramy, w których ustawodawstwo krajowe ma się obracać. Będzie to znowu coś takiego, jak z owemi zasadami ustawodawstwa szkolnego.

Po Chlumetzkym zapisani byli do głosu: Roser, Fürnkranz i Giovanelli — ale przemawiał tylko pierwszy, podnosząc wyłącznie sprawę opieki nad ubogimi, którą chce mieć oddaną w ręce państwa. Dla spóźnionej pory odroczono dyskusyę do następnego posiedzenia, które odbędzie się w piątek 26 b. m. Na porządku dziennym: dalsze wybory uzupełniające do różnych komisyj — dalszy ciąg pierwszego czytania wniosku Chlumetzky'ego i inne pierwsze czytania.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 stycznia.

W komisyi budżetowej przy obradach nad pozycyą „sól“ — poruszył znowu poseł Hausner niesłychanie ważną dla kraju sprawę, która już niewiadomo ile razy w Sejmie i w Radzie państwa poruszana, dotąd pomyślnego załatwienia doczekać się nie mogła. Na wniosek jego uchwaliła komisya następujące dwie rezolucye:

1. Wzywa się rząd, ażeby z rządem węgierskim podjął rokowania co do znaczniejszego zniżenia cen soli i o wyniku tych rokowań jak najrychlej Izbę poselską zawiadomił.

2. Wzywa się rząd, ażeby z rządem węgierskim porozumiał się co do podjęcia znowu wyrobu i sprzedaży soli bydlęcej.

Sądzimy, że byłoby bardzo na czasie, aby usiłowania p. Hausner. poprzeć najusilniejszemi w tej sprawie petycyami z kraju. Wszystkie Rady powiatowe powinny się upomnieć o tę ciężką krzywdę, jaką monopol soli wyrządza ludności całej przez wysokie ceny, a specyalnie ludności rolniczej przez brak soli bydlęcej. Jest to sprawa niesłychanie żywotna, w której nigdy dosyć starań, zabiegów i — krzyku.

W poniedziałek wieczorem odbyło się zapowiedziane posiedzenie komisyi językowej. Obrady tej komisyi nie dotyczyły jednak wcale kwestyi zasadniczej, lecz były czysto formalistycznej natury. Obie strony widocznie unikały walnej rozprawy. Na posiedzeniu tem obecnymi byli ze strony rządu hr. Taaffe, minister Prażak i szef sekcyi Beck.

Dep. Hayden (klerykał z Austryi) oświadczył, że jego kraj rodzinny mało się interesuje tą kwestyą, którą tylko zawziętość ku wzajemnemu podrażnieniu podniosła. U niego kwestya narodowości stoi poniżej kwestyi jedności i potęgi państwa! Będzie zatem zawsze energicznie występował przeciw wszelkim usiłowaniom upośledzenia języka niemieckiego, lecz obecnie nie zachodzi tego potrzeba. Co do wniosku Wurmbranda, wytyka mówca że nie jest w nim sformułowana definicya „języka państwowego“ i zapytuje wnioskodawcę, czy odpowiedni projekt do ustawy już wypracował. § 19 ust. zasadn. potrzebuje, zdaniem jego, wyjaśnienia, lecz wyjaśnienia te wydane być mogą w drodze rozporządzeń. Ponieważ p. minister prezydent uznał swego czasu wniosek ten za niefortunny, przeto zapytuje obecnie, czy przy tem zapatrywaniu jeszcze obstaje.

Na to odpowiada Taaffe, że przy swem oświadczeniu, które wypowiedział na posiedzeniu komisyi d. 2 kwietnia z. r. w zupełności obstaje.

Chociaż dep. Sturm prosił, aby głosować nad wnioskiem Wurmbrada, jednak sam dep. Hayden zauważył, że to jest niepodobną rzeczą, gdyż wniosek ten nie jest dość ścisłym, lecz zanadto ogólnikowym. Wurmbrand powinienby był przedłożyć projekt do ustawy; skoro zaś tego nie uczynił, to wniosek jego uchwalony być nie może.

Po krótkiej dyskusyi ściśle formalnej między Herbstem a Grocholskim, Sturmem, Weberem i Wurmbrandem przystąpiono do głosowania nad tegoż wnioskiem, i odrzucono go 12 głosami przeciw 7. Przeciw głosowali prócz Polaków także: Hohenwart, Trojan, Rieger, Hippoliti, Tonkli, Hawelka i Hayden.

Na wniosek Riegera uchwalono, że komisya wystąpi w Izbie z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad tym wnioskiem językowym, poczem, do umotywowania tego wniosku komisyi wybrano dep. dr. Madejskiego.

P. Giers przybył wczoraj do Wiednia Na cześć jego dwór wydaje dziś obiad na który zaproszo o poselstwo rosyjskie. O tych odwiedzinach dzienniki urzędowe i półurzędowe zamieszczają bardzo ciemne i zawikłane artykuły, a jak zwykle przed spotkaniem monarchów lub dyplomatów zapewniają, że wizyta p. Giersa nie ma żadnego politycznego znaczenia i celu. Tak samo utrzymywały oficyalne dzienniki niemieckie, co im wszakże nie przeszkodziło rozpocząć nałaśliwej dyskusyi o znaczeniu przymierza austro-niemieckiego, gdy p. Giers oskarżył Austryą przed ks. Bismarkiem, o tajne zamiary. Zapewne p. Giers w dalszym ciągu pogadanki warzyńskiej będzie się starał osłabić przyjaźń austro-niemiecką przez [illegible] Niemiec o zamiary wrogie dla Austryi. Choć może nie ma programu ułożonego nie zabraknie zapewne zajmujących przedmiotów do rozmów p. Kalnoky'ego z p. Giersem. Organ hr. Kalnoky *Fremdenblatt* twierdzi, iż wzmocnienie węzłów przyjaźni z Rosyą nie zostaje w sprzeczności z obowiązkami Austryi jakie wynikają z jej przymierza z Niemcami. P. Giers ma dobrze wiedzieć, iż natura tego przymierza nie zezwala ani Austryi ani Niemcom na prowadzenie osobnych układów z trzeciem mocarstwem, p. Giers przeto nie moze zmienić istniejących stosunków. Mimo tych zapewnień *Fremdenblatu* mozliwa jest jaka nniespodzianka. Zobaczemy o ile węzły przyjaźni Austro-Węgier z Rosyą zostaną wzmocnione.

Wiedeński korespondent *Gołosu* zwraca uwagę na wciąż ponawiające się ostatniemi czasy pogłoski o zajęciu na nowo przez hr. Andrassego bardzo ważnego stanowiska i tłómaczy te pogłoski niezmiernie uprzejmem przyjęciem, jakiego hrabia doznał w Peszcie u cesarza Franciszka Józefa. W sferach urzędowych stanowczo zapewniają, że pogłoski te nie mają żadnej podstawy, bo jednocześnie dodają, że hr. Andrassy niechybnie będzie jeszcze powołany do odegrania ważnej roli. „Jedno, powiada korespondent, dobrze jest wiadomem, im przyjaźniejszemi będą stosunki między Rosyą i Austro-Węgrami, tem pewniejszą będzie pozycya obecnego ministra spraw zagranicznych i odwrotnie. Hr. Kalnoky bynajmniej nie jest rusofilem, jak utrzymują jego przeciwnicy, ale szczerzej, niż którykolwiek z austro-węgierskich dyplomatów pragnie, aby Austro-Węgry żyły z Rosyą na mniej więcej przyjaznej stopie. To właśnie tłómaczy dla czego nieprzyjaciele pokoju austro-rosyjskiego, a takich niestety tak w Wiedniu jak i w Peszcie jest bardzo wielu — pragną upadku hr. Kalnoky'ego, przeciw któremu często prowadzą tajne i jawne krucyaty“.

W parlamencie niemieckim podniosły się ostre zarzuty przeciw nadużyciom w zarządzie wojskowym i złemu wymiarowi sprawiedliwości sądów wojskowych. To pewna, że zapobiegnięcia temu nie można się spodziewać. Wszak starają się w Berlinie, aby rząd bawarski zniósł jawność postępowania w sądach wojskowch. Zaznaczono w parlamencie nieludzkie obchodzenie się z żołnierzami — a przy rozdawaniu posad oficerskich forytowanie samej tylko szlachty.—Żołnierz niemiecki istotnie twardą cyrkową przechodzi dresurę pod batem średniowiecznie usposobionego oficera junkra.

Odpowiedź ministra wojny Kameke na interpelecyę w tej sprawie, nie mogła nikogo zadowolnić. Wreszcie zaszła scena przypominająca awanturę zaszłą przed 20 laty. Dep. Richter żądał zniesienia leibgwardyi cesarskiej pułku kirasyerów, jako ciężkiej, niepraktycznej i zawsze idącej na śmierć pewną.

Na to odrzekł Kameke, jak śmie Richter w ten sposób mówić o pułku, który od czasu Fryderyka W. zawsze mężnie swego bronił sztandaru. Nie ścierpię tego — dodał nawet minister.

Richter nie pozostał dłużnym odpowiedzi, lecz wyprosił sobie podobne wyrażenia oświadczając, że deputowany może każdy rząd krytykować, a tem bardziej kosztowny, bezużyteczny pułk od parady.

Prawica i ławy przez figury rządu zajęte, były oburzone na Richtera.

Los przedłożeń rządu francuskiego niepewny. W łonie gabinetu nie ma jedności i zdaje się, że przedłożenia wyszły z kompromisu. Tylko umiarkowana prasa *XIX Siècle* organ prezesa Izby Brissona, *Siècle*, *Paix*, organ prezydenta republiki, *Independance franç.* organ Freycineta, godzą się z rządem. Cała zresztą prasa krytykuje przedłożenie bardzo ostro, choć z różnego stanowiska. *Debaty* i *Parlament* za odświeżanie „ustaw przeciw podejrzanym“, radykalne i nieprzejednane pisma za ustawę prasową, którąby się mogła na nich skrupić.

Republ. franç. gani artykuł 3, który upoważnia rząd do przenoszenia wojskowych z czynnej służby w stan rozporządzalności. Artykuł ten jest zupełnie niepotrzebny, gdy jest ustawa, nadająca naczelnikowi państwa prawo, na prosty wniosek ministra wojny, bez wdania się jakiegobądź sądownictwa wojskowego, przenieść oficera w stan nieczynny. *Repabl. franç.* chwali wniosek Ballue-Lockroy, za to, że wie czego chce. Toż samo pisze *J. d. Deb.*, chociaż gani tendencyę wniosku. W ogóle republikańskie pisma zdeklarowane, żądają, żeby rząd na podstawie istniejących ustaw postąpił sobie z całą energią, a unikał ustaw wyjątkowych.

Rząd uważa przedłożenia swe za maximum ustępstw. W razie przyjęcia wniosku Floqueta lub Ballue, większość gabinetu żąda dymisyi, więc przesilenie nieuniknione.

Prawica ma zażądać tajnego głosowania nad wnioskiem Ballue, licząc na to, że wielu republikanów, którzy przy imiennem głosowaniu wyprzeć się republiki nie będą mogli, przy tajnem głosowaniu, z obawy przed radykalizmem, przejdą do obozu monarchistów. Według regulaminu wystarcza żądanie 51 deputowanych, żeby tajne głosowanie musiało być zarządzonem.

Senat ma się ukonstytuować jako *Haute cour* dla sądzenia ks. Napoleona. Byłaby to znakomita reklama dla niego. Dla tej reklamy zjechała i cesarzowa Eugenia do Paryża, widocznie chcąc wyzwać rząd, żeby jej kazał wyjechać i licząc na to, że taka „brutalność“ względem kobiety, skaptuje naiwnych dla Bonapartyzmu. Rzeczywiście, musieliby to być potrójnie naiwni, ci, co zapomnieli o roli tej nieszczęsnej kobiety w ostatniem dziesięcioleciu cesarstwa; była ona nieszczęściem Francyi i — samego Bonapartyzmu.

Do dzienników petersburs. donoszą z Konstantynopola, że nieporozumienia w kwestyi turecko-czarnogórskiej granicy nie są dotąd załatwione. Obok tak zwanego Morawskiego wzgórza stoją naprzeciw siebie patrole tureckie i czarnogórskie i toczą ze sobą spór o wzgórze, z czego obawiać się można starcia między nimi.

Z Kijowa donoszą o wielkich sprzeniewierzeniach na kolei kursko-kijowskiej w ilości 65 tysięcy rs. Podobnież wykryto znaczne sprzeniewierzenia i nadużycia w kijowskiej kolonii dla małoletnich.

Sprawy miejskie.

Kraków, 23 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej d. 23 stycznia. Przewodniczy prezydent miasta dr. Weigel. Przed rozpoczęciem dalszych obrad nad budżetem zawiadomił radca magistratu Piotrowski Radę, że dyrekcya skarbowa uwolniła tylko kilka pomniejszych ubikacyj w Sukiennicach od podatku nie uwzględniając tej okoliczności, że wiele innych jak np. kramy w hali są w zupełności nowe. Zażądał więc od Rady upoważnienia do wniesienia rekursu do wyższych władz skarbowych, na co się Rada zgadza.

R. m. dr. Straszewski wnosi następującą rezolucyę: poleca się sekcyi szkolnej, aby wypracowała i Radzie przedstawiła do uchwalenia, petycyę do Sejmu wnieść się mającą, iżby w ustawie z r. 1873 zawierającej postanowienia o Radzie szkolnej okręgowej, lepiej i wszechstronniej były uwzględnione odrębne rachunki, w jakich się Kraków i Lwów znajdują. — Przyjęto.

R. m. Birnbaum przedstawia w imieniu sekcyi skarbowej z kolei tytuł XXXI wydatków, „dobroczynność“. R. m. ks. Midowicz wnosi, aby ze względu na zwiększone potrzeby zakładu rekonwalescentów i nieuleczalnych podwyższyć sumę 5660 do 6660 złr. R. m. dr. Zoll zaś wnosi, aby prezydent udał się do kuratora fundacyi ś. p. Helclowej a względnie do Wydziału krajowego, iżby pewną część dochodu z majątku fundatorki ofiarował na zasilenie funduszów zakładu z realności p. Bystrzanowskiej, dopóki osobny zakład rekonwalescentów nie zostanie wybudowany. W poparciu tego wniosku przemawia r. m. dr. Kopff.

Podczas głosowania wniosek r. m. Midowicza upadł i uchwaloną została kwota przez sekcyę proponowana, oraz przyjęto wniosek r. m. dr. Zolla poparty przez r. m. dr. Kopffa.

Dalsze pozycye, mianowicie: komitetowi ochron małych dzieci 500 złr., stowarzyszeniu utrzymania sierót izraelickich 200 złr., zasiłek zakładowi osieroconych chłopców izraelickich 200 złr, opłata od 10 chłopców umieszczonych w zakładzie zaniedbanych chłopców 750 złr., prywatnym osobom za umieszczone u nich sieroty 1700 złr., na utrzymanie podrzutków 750 złr., wynagrodzenie roczne towarzystwu dobroczynności na utrzymanie kalek i dzieci przez magistrat nadsyłanych 200 złr. — przyjęto. Przy tej ostatniej pozycyi oznajmił prezydent, że czyni starania o zaprowadzenie w Krakowie domu pracy dobrowolnej i przymusowej mianowicie pierwszego na wzór podobnego zakładu we Lwowie, zostającego pod opieką ks. Sapieżyny. Dalsze 17 pozycyj obejmujących zasiłki dla rozmaitych towarzystw dobroczynnych przyjęła Rada, podwyższając jednak na wniosek r. m. dr. Warschauera i dr. Straszewskiego zasiłki dla stowarzyszeń wsparcia ubogich uczniów tak chrześcijańskich jak izraelickich z kwoty 100 złr. na 200

złr., tudzież na wniosek r. m. dr. Zolla zasiłek dla zakładu św. Zofii z 100 złr. na 300 złr. a obniżając natomiast o 200 złr. sumę na pokrycie zaległych kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach, pierwotnie w kwocie 3300 złr. wyznaczoną. Wydatek w tym tytule wynosi ogółem 18510 złr. Tytuły XXXII czynsze z najętych domów 500 złr., XXXIII odsetki od kapitałów obciążających nieruchomości miejskie 272 złr., XXXIV podatki i opłaty skarbowe 5284 złr., XXXV dodatek na utrzymanie straży policyjnej 14173 złr. i XXXVI spis ludności 350 złr. — przyjęto. Wniosek r. m. dr. Domańskiego, aby magistrat zarządził peryodyczne spisy ludności jednodniowe przy końcu każdego roku — nie został poparty. Tytuły XXXVII wynagrodzenie dla egzekwentów 150 złr., XXXVIII wydatki na kwaterunek wojska 32600 złr., XXXIX wydatki przygodne 1900 złr. — przyjęto bez zmiany; tytuł zaś XLII wydatki nieprzewidziane pozostawiono w zawieszeniu aż do zbilansowania wydatków i dochodów.

R. m. Kieszkowski przedstawił w imieniu sekcyi skarbowej dział wydatków nadzwyczajnych obejmujący 24 pozycyj wynoszących ogółem kwotę 125173 złr. Dla pokrycia wydatku spowodowanego uroczystością odsieczy Wiedeńskiej zaproponowała sekcya skarbowa łącznie z ekonomiczną wykreślenie następujących pozycyj: sprawienie dwóch zegarów transparentowych w Sukiennicach 700 złr., zakupno dwóch pomppneumatycznych 6000 złr., wybrukowanie ul. Siennej 900 złr., wybrukowanie pieńkami ul. Szczepańskiej 3000 złr. Przeciw wykreślaniu tych pozycyj przemawiał r. m. Mirtenbaum wykazując, że wydatek na uroczystość jubileuszu odsieczy Wiedeńskiej da się pokryć dochodami z myta rogatkowego, rzezalni, wyrobu piwa i dochodów akcyzowych, gdyż dochody te zostały zanisko w budżecie tegorocznym obliczone. — Po przemówieniach r. m. Birnbauma i dr. Kopffa, wniosek r. m. Mirtenbauma upadł a przyjęty został wniosek sekcyi. Ze względu na proponowane zakupno pompy pneumatycznej wniósł r. m. Dr. Domański, aby polecić sekcyi ekonomicznej i skarbowej oraz komisyi sanitarnej izby sprawę czyszczenia kanałów i kloak jak najspieszniej zbadały i wnioski swe Radzie przed wniesieniem budżetu na r. 1884 przedstawiły. Przytem zwracał uwagę dr. Domański, że za odroczeniem zakupna pompy przemawia okoliczność, iż wkrótce ma się odbyć wystawa higieniczna w Berlinie gdzie takim przyrządom będzie mógł się osobiście przypatrzeć.

R. m. dr. Kopff przemawia za oddaniem czyszczenia kloak i kanałów w przedsiębiorstwa prywatne. Dział wydatków nadzwyczajnych obejmuje następujące ważniejsze roboty w r. b. wykonać się mające: wybudowanie kanału w ul. Augustyańskiej i ul. św. Katarzyny 1100 złr., dokończenie kanału głównego do ujścia starej Wisły długość 42 metr. 2520 złr. zmiana pieców 1500 złr., umocnienie wału ubezpieczającego koryto stare Wisły 5600 złr., uporządkowanie Wolnicy 1500 złr., chodnik pieńkowy w części ul. Straszewskiego 800 złr., chodnik pieńkowy w ul. Dietla 900 złr., chodnik w ul. Lubicz do ul. Strzeleckiej 1300 złr., wybrukowanie placu Maryackiego z chodnikiem pieńkowym 2000 złr., chodnik w ul. szpitalnej do placu ś. Ducha 1700 złr., przerobienie ścieżek na nowym cmentarzu 1000 złr., danie nowego belkowania w domu administracyjnym na cmentarzu 2740 złr., pokrycie cynkiem kaplicy cmentarnej 800 złr., na przeistoczenia w budynku straży pożarnej 3428. Na wniosek r. m. Gwiazdomorskiego uchwalono w 24tej pozycyi umieścić w myśl uchwały przedwczoraj zapadłej koszta obchodu uroczystego odsieczy Wiedeńskiej z kwotą 13000 złr.

W końcu r. m. dr. Szlachtowski wnosi ponownie, gdyż już przed rokiem taka sama uchwała zapadła; polecą się sekcyi skarbowej, aby przy układaniu budżetu tylko wydatki nadzwyczajne umieszczała, które Rada na podstawie planów i kosztorysów już uchwaliła. Po przemówieniu w tej sprawie dyrektora bud. Niedziałkowskiego, rm. Friedleina i przewodniczącego, wniosek ten został przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory odroczono dalsze obrady nad budżetem do następnego posiedzenia.

Kronika.

Kraków, 24 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad budżetowych.

Zgromadzenie Wydziału Wielkiego krakowskiej Kasy Oszczędności odbędzie się w piątek o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Rady miasta.

P. Jan Dobrzański, redaktor *Gaz. Nar.*, dyrektor teatru lwowskiego, bawi w naszem mieście.

Od Wydziału krak. Tow. oświaty ludowej otrzymujemy w uzupełnieniu sprawozdania o Czytelni ludowej w Bierzanowie list tamtejszego ks. proboszcza do Wydziału wystosowany, następującej treści:

Szanowny Wydziale!

W sprawozdaniu o tutejszej Czytelni ludowej umieszczonem w nnr. 13 krakowskich dzienników przypisano mi wielkie zasługi około powstania i rozwoju tej czytelni. Do tych zasług jednak wcale się nie poczuwam.

Do założenia bowiem Czytelni ludowej w Bierzanowie przyczynili się W. pan K. Czecz właściciel Bierzanowa datkiem 20 złr., JW. pani Lisicka kilkunastu dziełkami ludowemi i pp. Akademicy pochodzący z Bierzanowa. Śpiewu uczy p. Słowik, syn włościanina, któremu się za jego gorliwą i bezinteresowną pracę całe uznanie należy. Że zaś tak czytelnie, jak i stowarzyszenie śpiewu pod moim kierunkiem i nadzorem pozostają, nie można ztąd żadnej dla mnie dedukować zasługi, gdyż to jest prostym proboszcza obowiązkiem. Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

Ks. Józef Kufel
proboszcz.

Bierzanów, 20 stycznia 1883.

Funduszowi pomnika Mickiewicza przybyła znów kwota złr. 1400, stanowiąca czysty dochód z balu na ten cel urządzonego w zeszłym tygodniu.

Koło artystyczno-literackie wysłało p. Welońskiemu do Rzymu a conto zakupna „Gladyatora" dla Muzeum narodowego: wręczone przez dra Estreichera 217 złr. (w liczbie których 20 złr. od p. Matiasa Bersona), oraz zebrane w Kole wraz z łożonemi na ręce p. K. Skrzyńskiego i procentem narosłym w Kasie oszczędności 461 złr., razem więc 678 złr.

Do notatki tej dołączamy wiadomość, że składki na zakupno „Gladiatora" niemal przestają płynąć. Znowu więc apelujemy do ofiarności publicznej, nadmieniając zarazem, że p. Welonski pracuje obecnie nad cokółem mającym być dopełnieniem jego znakomitego dzieła, a przedstawiającym w czterech płaskorzeźbach epizody z życia gladyatorów.

† **Teresa Mirecka**, siostra znakomitego niegdyś muzyka ś. p. Franciszka Mireckiego, zakończyła życie w d. 22 b. m. licząc lat 86.

† **Zgromadzenie pp. Prezentek** przy kościele św. Jana, utraciło jedę z najdawniejszych swych towarzyszek, Zofią Targowską, której pogrzeb odbył się wczoraj. Ś. p. Targowska zmarła w wieku lat 68, a w 33 roku życia klasztornego.

Skromne zapytanie. Czy też doczekamy się kiedy tablic wzdłuż linii tramwajowej, któreby wskazywały, gdzie są ustanowione przestanki dla publiczności?

Na liście gospodarzy balu kostiumowego podanej wczoraj, wypuszczono: prof. dr. Obalińskiego i prof. dr. Lucyana Rydla.

„Przeglądu literackiego i artystycznego" wyszedł nr. 2 i zawiera: Wojciech Zapała, nowella M. Konopnickiej. Moja łódka, tłom. z Berangéra L. Kozłowski. Szkice etnograficzne, Pogrzeby przez Fr. Ks. Mroczkę (c. d) Podróż, tłom. z Berangéra L. Kozłowski. Zachód słońca, nowella Franciszka Coppée. Honor domu, nowella Fr. Coppée. Zapiski Tymoteusza Lipińskiego (c. d.). Przegląd artystyczny: Koncert Towarzystwa muzycznego przez Jana Galla. Rozmaitości. Drobne wiadomości literackie i artystyczne. Kronika. Do numeru tego dołączony jest rysunek p. W. Nawrockiego: Zadumana.

Na mocy § 45 instrukcyi karnej z dnia 19 listopada 1873, koszta wykonania kary w przecięciu na rok 1883 obliczone w domach więziennych sądu krajowego krakowskiego, tudzież sądów obwodowych w Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, wynoszą dziennie od osoby 27 centów, zaś w aresztach sądów powiatowych okręgu sądu krajowego krakowskiego 31 ct., okręgu sądu obwodowego rzeszowskiego 31½ ct., okręgu sądu obwod. tarnowskiego 27 ct., okręgu sądu obw. wadowickiego 27 ct., okręgu sądu obw. nowo sądeckiego 29 ct. dziennie od osoby.

Statystyka śmiertelności. W tygodniu od 24 do 30 grudnia 1882 umarło według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców: w Krakowie osób 26.7, w Warszawie 35.8, w Poznaniu 18.1.

Lwów, 24 stycznia. Wczoraj odbył się w Kasynie miejskiem uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Sala przepełniona była publicznością—krzesła niemal wszystkie zajęła płeć piękna. Zebranie zagaił p. Henryk Schmitt, znany historyk, zbijając w szlachetnem oburzeniu zarzuty miotane na r. 1863 — poczem w tejże sprawie odczytał p. Janikowski rozprawę historyczną. Po odczytaniu nastąpił żywy obraz „Branka" podług kartonu genialnego Grottgera, a deklamacyę wstępną do niego zrobił p. Platon Kostecki. Deklamacyi akompaniowała muzyka, osnuta przez p. Przibika na tematach narodowych. Z wielkim zapałem przyjęto „Pieśń nadziei" na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła", odśpiewaną przez chór męski, wiersz nadesłany z Paryża p. Seweryny Duchińskiej, pt: Na cześć styczniowej nocy" i śpiew p. Cetwińskiego, który wykonał znany utwór Moniuszki: „Znaszli ten kraj?". Część I wieczoru uwieńczył śpiew bojowy Kroatów; „Naprej", z siłą wykonany przez chór męski.

Na część II wieczoru złożyły się: żywy obraz— „Przysięga" według rysunku Grottgera, śpiewy, deklamacye i muzyka. Nastrój publiczności był w całem znaczeniu podniosły.

W dniu wczorajszym zmarł w naszem mieście powszechnie szanowany obywatel Leon Kaszubski, radca dworu w krajowej dyrekcyi skarbu. Był to człowiek wielce wykształcony i prawy, całe swoje życie hołdujący zasadom ściśle obywatelskim. Jako urzędnik odznaczał się niezawisłością zdania, tak rzadką dziś u urzędników administracyjnych, zdolnościami i sumienną pracą. Zgonowi jego towarzyszy szczery żal pomiędzy jego kolegami i podwładnymi, ale szerszego koła znajomych, którzy go dla wielkich przymiotów wysoko cenili.

Zmarły liczył lat 58.

Pilzno, 23 stycznia. I nasze miasteczko budzi się ze snu. Mieszczaństwo w gruncie poczciwe, lecz zaskorupiałe, pokazało, że było i jest polskiem. W kościele OO. Karmelitów odbyło się dzisiaj z inicyatywy cechu szewskiego a współudziałem wszystkich rękodzielników żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jana Kilińskiego. Kościół choiną ustrojony — na [illegible] i wieniec dębowy z literami [illegible] patryoty, który potomnym przekazał, jak kochać ojczyznę.

Ksiądz Jan Haber, przeor OO. Karmelitów, miał przemowę krótką, ale tak głęboką i silną, że każde słowo przeniknęło serce i duszę. Nastrój pobożnych był też na wyraz wzniosły — a kto umie czytać w oczach poczciwych, ten wie, jakie hymny odzywały się w sercach tych odżywionych piersiach.

Na korzyść straży ogniowej ochotniczej urządzono 14 stycznia b. r. amatorskie przedstawienie, na które się złożyły: „Z łask Białej kamelii", „Dwóch roztargnionych" i „Berka zapieczętowanego". Teatr amatorski udaje się tu zazwyczaj dobrze, amatorowie wywiązują się z roli bardzo dobrze, a publiczność chętnie i licznie się zgromadza; tym razem jednak zauważaliśmy, że okolica zbyt słabo była reprezentowana, pomimo, że cel był piękny i instytucya tutejszej straży ogniowej już niejednokrotnie oddała rzetelne usługi.

Okropna katastrofa berdyczowska przeszła do wszystkich prawie dzienników rosyjskich. *Gołos* (nr. 6) przypisuje całą winę policyi. Gdy — powiada — gdzieindziej [illegible] środki zapobiegawcze przeciw klęskom podobnym, w Berdyczowie przeciwnie, policya [illegible] cyrk drewniany; widziała też policya, że sposób urządzenia [illegible] ściany jego zewnętrzne — (pomiędzy dwie ściany) pełne słomy; — widziała i to wreszcie, że drzwi wchodowe cyrku otwierały się do wnętrza, oraz, że chociaż jeden cyrk posiadał trzy wyjścia, lecz dwa z nich zostały dawni zabite. Podczas przedstawienia urządzano bodaj ognie sztuczne, w takim wypadku straż ogniowa powinna była znajdować się wewnątrz cyrku, a jednak jej tam nie było; przynajmniej w samą porę — dla gaszenia palących się już tych ludzi. Pokazuje się zgą — konkluduje *Gołos* — że [illegible]wej władzy wykonawczej nie zaprzątają sobie głowy myślą o dobru publicznem i o środkach zabezpieczających spokojny byt mieszkańców. W istocie, policya wyobraża sobie, że społeczeństwo stworzone jest dla niej, nie zaś ona uorganizowana dla społeczeństwa, i że od tego ostatniego należą się jej: posłuszeństwo, szacunek i utrzymanie, a od niej publiczności — nic, prócz piastowania i okazywania swej nad nią władzy. W danym razie niemniej od policyi ściągnął na siebie odpowiedzialności przed ogółem i właściciel cyrku: osobnikowi temu chodziło o to, ażeby jak najmniej wydać, a najwięcej zarobić — i na współkę z władzą zgubił przeszło trzysta ludzi!

August Keller. Przed kilkoma dniami w miasteczku Lenzburg zmarł człowiek, którego imie ściśle jest związane z dziejami związku szwajcarskiego. — Urodzony w r. 1805, po raz pierwszy wystąpił na arenę polityczną w roku 1841. Do ostatnich czasów był on jednym z najpopularniejszych mężów stanu szwajcarskich. Stanom swego kraju prezydował w r. 1871.

Verdi dobrze spożytkowuje miliony, które mu jego utwory przyniosły. Mało kto wie zapewne o filantropijnej działalności wielkiego kompozytora—a jednak jego rodzinne miasteczko Busseto zawdzięcza mu wszystkie swoje dobroczynne zakłady. Z ofiar Verdi'ego powstał tam świeżo szpital nietylko dla miejscowych, ale i dla okolicznych chorych, którego całkowite utrzymanie przyjął Verdi na siebie. Piękny pomnik wznosi sobie za życia twórca „Rigoletta".

Człowiek o elastycznej skórze żyje obecnie w Ameryce. Jest on rodem z Bawaryi, nazywa się Henryk Haag i liczy lat 82. Skóra jego jest tak elastyczną na całem ciele, że ściąga on ją z czoła aż pod brodę — tak, że cała twarz znajduje się pod zasłoną. Skórę z rąk powyżej łokcia tak dalece może on zaciągnąć, iż wygląda jakby miał skrzydła. Lekarze, którzy zastanawiali się nad tym fenomenem, skonstatowali, że skóra u tego człowieka zupełnie jest wolną od ciała i że na całej swej osobie może ją naciągać bez żadnego bolu.

Uwięziony sprawca pożaru hotelu w Milwankee, w którym 400 ludzi utraciło życie, według zaatlantyckiej depeszy dzienników londyńskich nazywa się Jerzy Scheller. Dzierżawił on restauracyę hotelową i był tak zadłużony, że każdej chwili obawiał się katastrofy, a był ubezpieczony i uzyskaną pożarem premią asekuracyjną zamierzał uporządkować swoje stosunki majątkowe. Ludność Milwankee chciała na aresztowanym podpalaczu wykonać sąd doraźny, więzienie więc jego strzeżone jest przez silny oddział wojska.

Składki. Na ręce Administracyi *Nowej Reformy* złożyli:

Na Teatr polski w Poznaniu: od Fr. Gr. 3 złr. 50 ct., z pracowni rękawiczniczej p. Lubańskiego 1 złr. 50 ct., od p. Lubańskiego 1 złr., razem 6 złr., z ogłoszonemi poprzednio 22 złr. 50 ct.

Na pomnik Mickiewicza: W. O. Muliewicz, żona lekarza z Częstochowy 7 rubli czyli 8 złr. 15 ct., z ogłoszonemi poprzednio 50 złr. 10 ct.

Na „Opuszczoną" i pomnik dla Lipińskiego: W. Adela Małuja i Rozenberg 2 złr.. Józef Rudnicki 3 złr., razem 5 złr. — z ogłoszonemi poprzednio 67 złr.

Błąd druku. W wczorajszem sprawozdaniu z Rady miejskiej mylnie wydrukowano, jakoby obchód odsieczy wiedeńskiej przypadał r. 1884, wiadomo bowiem, że uroczystość ta przypada w roku bieżącym.

Repertuar teatralny.

Czwarek 25 stycznia: „Świat nudów" komedya w 3 aktach Pailleron'a przekład J. Arwina.

Ludowa literatura ruska w Galicyi.

(Ciąg dalszy)

Tymczasem Litwa Ruś zagarnęła, a odtąd składała się z ziem czysto russkich. Ale że Litwa była mało zaludniona i nieoświecona, russcy ludzie, którzy osiedli między Litwinami, wnieśli tam swój język, oświatę i wiarę grecką, tak, że cała Litwa z czasem bez przymusu rozmawiała, pisała i modliła się po russku. Na dworze Wielkich książąt litewskich słychać było tylko russki język; russki język był także we wszystkich urzędach i wszędzie przez długie wieki. Sam Jagiełło nie mówił inaczej jak tylko po russku, ale jego dzieci już po polsku mówiły. Na Litwie także i obrządek grecki się rozszerzył, bo Litwini nie chcieli latynizmu przyjmować, gdyż pochodził od znienawidzonych Niemców.

Otóż, gdy Polacy osadzili na swoim tronie Jagiełłę, spostrzegli, że Ruś, choć przygnieciona przez szlachtę i rozdarta na trzy części, trzyma się jednak mocno jednością cerkwi. A ponieważ i Litwini do takiejże samej greckiej cerkwi, jak i Rusini, należeli, to bali się Polacy, że słabe będzie ich panowanie nad Litwą i Rusią, bo Ruś i Litwa zawsze będą prędzej się skłaniać *ku północnej Rusi*, ku Moskwie.

Tu zrobiono następujący odnośnik: Russkie księstwo moskiewskie, tak samo jak ruskie księstwo Halickie, russkie księstwo Nowogrodzkie itd. wszystko to jedna Ruś, a tylko nazwy pochodzą od miast: Moskwy, Halicza, Nowogrodu itd. bo, jak powiedzieliśmy, w każdem większem russkiem mieście był osobny udzielny książe russki." Jeszcze jeden dowód, że według przytoczonych autorów Galicya a Moskwa to jedno.

Żeby temu zapobiedz, za namową swego łacińskiego duchowieństwa, powzięto w starej Polsce *straszną myśl* (tytuł rozdziału) żeby Rusinom i Litwinom wydrzeć praojcowski grecki obrządek a rozszerzyć łaciński, i tym sposobem zlać lud russki z polskim w jedno ciało. Jagiełło ochrzczony według greckiego obrządku, każe się chrzcić raz drugi, przyrzeka Ruś i Litwę przyłączyć do Polski i nawrócić na obrządek łaciński. Zaraz po koronacyi rusza na Litwę chrzcić pogan, a że tych było tylko 30,000, stara się chrześcian greckiego obrządku chrzcić na łaciński.

Polaki lubią się chwalić ugodą horodelską, którą russkiej szlachcie nadano takie same prawa jak miała polska. W istocie jednak ten tylko szlachcic russki stał na równi z polskim, który zdradził swój naród russki, porzucił swój grecki obrządek, i tym sposobem stał się Polakeim, perekińczykiem.

Kto się odwołuje na zgodę horedelską to tak powiada: Wy, Rusiny, zostańcie łacinnikami (Polakami) a jeżeli nie, jeżeli zostaniecie przy swoim greckim obrządku, to zgody my, Polacy, z wami nie chcemy.

Chwalą się jeszcze Polacy, że za starej nieboszczki Polski była wola; nie była to wola, ale samowola. Jagiełło odbierał cerkwie ruskie i przemieniał na łacińskie kościoły (z jednego wypadku robi się tu ogólny zarzut, przypisek tłómacza). On budował na Rusi kościoły, rozdawał łacinnikom ziemie, urzędy, honory, zakładał na Rusi wsie i miasta, osadzał w nich polaków i nadawał im wszelkie przywileje. *Wtedy pojawiło się* (!!!) prawo Magdeburskie, które zaprowadzało własny zarząd miast. Polacy nadawali to prawo nowym miastom, gdzie żyli łacinnicy a to z tym celem, żeby ludzie greckiego obrządku widzieli, że ten, kto jest łacińskiego obrządku, ma większą swobodę i większe prawa, żeby swój obrządek porzucali i łaciński przyjmowali.

(D. c. n.)

Dział ekonomiczny.

Gorlice, 24 stycznia. (Podatek od nafty.) Wprowadzenie w życie ustawy o opodatkowaniu nafty położyło kres pięknym nadziejom ekonomicznego rozkwitu podkarpackiej krainy, ale warto jeszcze zastanowić się nad przyczyną tego nowego krajowego nieszczęścia. Ustawa bowiem sama przez się oprócz niewinnej na pozór uwagi co do oclenia surowca rumuńskiego, nie przedstawia się w teoryi tak groźną, jak się w praktyce dla naszego przemysłu okazała: różnica pomiędzy dawnem a obecnem cłem od zagranicznego destylatu pokrywa całkowicie cyfrę podatku konsumcyjnego, przedstawia nawet przy dzisiejszym wysokiem ażio złota, pewną nadwyżkę mającą choć w części kompensować krajowego przemysłowca za koszta, z systemu kontroli wypływające, jak utrzymania dodatkowych książek arkuszy meldunkowych, wywożenia opodatkowanej nafty do innych magazynów dla umożebnienia ruchu handlowego, wysyłania co chwila oznajmień i pieniędzy do ck. urzędu podatkowego, częstokroć o parę mil od fabryki położonego, stawiania i utrzymywania parkanów, kancelaryi, zaopatrzenia się w znaczny kapitał obrotowy; — główne jednak źródło złego leżeć musi w niemożebności wykonania, czy w niedołężnem wykonaniu ustawy przy dzisiejszych siłach i wyposażeniu organów finansowych.

Przez liczne ankiety przewidywane następstwa, że produkt tak wysoko oclony i opodatkowany stanie się przedmiotem szalonej spekulacyi przemytniczej i nadużyć posiadaczy takich destylarń, które tylko na wyzyskiwaniu ustawy swój byt opierają, sprawdziły się w całym swym ogromie.

W ciągu ubiegłej jesieni i teraz notowania nafty w portach europejskich są dosyć wysokie, cena nafty kaukazkiej wskutek znacznego oddalenia i nieuregulowanych jeszcze w zupełności środków przewozu, w miastach granicznych Galicyi jeszcze nie jest zbyt niską, destylarnie w Kołomyjskiem przerabiają tylko cząstkę surowca w Słobodzie Runguurskiej wydobywanego, większą część zabiera Wiedeń; cóż więc innego tak nadmierne obniżenie się cen nafty w ciągu całej tegorocznej zimowej kampanii spowodować mogło, jak nie przemytnictwo i omijanie podatku?— Dzieje się to z uszczerbkiem skarbu państwa a przedewszystkiem z krzywdą sumiennie obowiązek swój wobec rządu i spółobywateli spełniających fabrykantów.

Gdyby przynajmniej obniżenie cen nafty dotykało jedynie rzetelnych destylatorów, ale tak nie jest — przedsiębiorcy kopalń może jeszcze więcej to odczuwają, bo odważny defrandant z nikim łupem swym dzielić się nie chce. Cena surowca jest więcej, niż o złr. 1 (jeden) na cetn. m. niższą niż w styczniu z. roku, chociaż ceny w Tryeście i Wiedniu wyższe są niż w r. z. Zdawałoby się, że przynajmniej konsumentowi na dobre to wyjdzie, ale i tego powiedzieć nie można. Konsument płaci w detalu tę samą cenę za naftę, co w r. z. powiększoną pełnym podatkiem konsumcyjnym.

Najniebezpieczniejszym dla Galicyi konkurentem jest niewątpliwie przemycanie nafty kaukazkiej i rumuńskiej w różnych postaciach. Jeżeli zatem c. k. władze o własny i krajn interes dbają, powinnny: a) wzdłuż całej granicy galicyjsko-rosyjskiej i rumuńskiej ściślejszą kontrolę rozwinąć, w drugim rzędzie b) baczyć więcej na niektóre podejrzane fabryczki wewnątrz kraju położone, c) za przestępstwa wymijania z umysłu podatku konsumcyjnego o wiele surowsze, niż dzisiaj kary wymierzać, d) nareszcie należałoby wzmocnić siły i lepiej wyposażyć tak c. k. organy kontrolujące, jak i straż finansową, kontrolowaniem nafty zajętą. *W.*

Bank krajowy. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło w porozumieniu z innemi interesowanemi ministerstwami uchwalone przez Sejm krajowy na posiedzeniu z 20 paźdz. 1882 dodatkowe postanowienie do § 71 statutu Banku krajowego co do mandatu członków rady nadzorczej i ich zastępców. Postanowienie to tak opiewa:

Członkowie Rady nadzorczej Banku krajowego i ich zastępcy wybierani będą na lat 6.

Z pomiędzy członków Rady nadzorczej występuje co 2 lata trzecia część w sposób następujący: Z upływem pierwszych dwóch lat po pierwszym wyborze, a następnie drugich dwóch lat rozstrzyga los, którzy członkowie ustąpić mają, następnie zaś ustępować będą ci, którzy 6 lat urzędowali.

Z pomiędzy zastępców członków Rady nadzorczej ustępuje co trzy lata połowa w ten sposób, że z upływem pierwszych 3 lat urzędowania los rozstrzyga, którzy zastępcy ustępują, następnie zaś ustępować będą ci, którzy 6 lat urzędowali.

Dopóki nowowybrani członkowie i zastępcy nie wejdą w urzędowanie, urzędują dotychczasowi członkowie i zastępcy, chociaż zostali wylosowani. Występujący członkowie Rady nadzorczej i zastępcy mogą być napowrót wybrani.

Wiedeń, 23 stycznia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·15 —10·17, gotowa 10·——11·—, na jesień 10·50 —10·53. Owies na wiosnę 7·— — 7·05. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·70 — 6·85. Żyto węgierskie 7·65 — 7·68 Żyto na wiosnę 1883 7·75—8·20. Żyto na jesień 7·75 —8·20. Kukurudza na wiosnę 6·58 — 6·60 gotowa 6·40—6·60.

Spirytus 31·25—31·50.

Nafta 23·75—24·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 24 stycznia. Szanse listy zjednoczonego komitetu bardzo poszły w górę. Lista *Dziennika Polskiego* wcale dobra, ale teraz już niemożliwa. Lista „Łączności i Zgody" śmieszna. Pominięto na niej najlepszych radnych, jak wiceprezydenta Dąbrowskiego, Czyżewicza, Zuckra i innych.

Buda-Peszt. 24 stycznia. Skutkiem scen w Sejmie wyzwał Iranyi Istoczego na pojedynek.

Odessa, 24 stycznia. W Nikołajowie pożar zniszczył całą dzielnicę miasta. Straty wielkie. Zginęło trzech pompierów.

Paryż, 24 stycznia. Na radzie ministrów oznajmił minister spraw wewnętrznych, że według doniesień prefektów ruch rojalistyczny w zachodniej Francyi tak się wzmaga, iż trzeba użyć środków energicznych. Załoga paryska skonsygnowana. Renta ciągle spada.

Rzym. 24 stycznia. Poeci Carduci i Saffi zostali wezwani przed sąd za glorifikacye Oberdanka.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 stycznia. Giers przybył do Wiednia. — Ambasador rosyjski Łabanow wraz z orszakiem poselskim, dalej ks. Urusow i hr. Ostensacken przyjmowali go na dworcu kolei.

Wiedeń, 24 stycznia. Cesarz zamianował króla hiszpańskiego Alfonsa właścicielem 94 pułku piechoty.

Berlin, 24 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* stwierdza fakt, że wymiana listów między cesarzem niemieckim a papieżem wcale nie ustała, lecz że oczekują właśnie odpowiedzi kuryi na ostatni list cesarza Wilhelma.

Berlin, 24 stycznia. Przybyła tu deputacya austryackiego pułku dragonów na pogrzeb ks. Karola.

Paryż, 24 stycznia. Na tutejszej giełdzie ogromny spadek papierów i walorów. Przyczyną tego jest nieporozumienie panujące między ministrami względem projektu o pretendentach i popłoch wywołany pogłoską o podaniu się do dymisyi ministrów.

Do komisyi mającej obradować nad tą sprawą wybrano: czterech, którzy są za projektem rządu jednak z pewnemi ograniczeniami; sześciu przychylających się raczej do wniosku Floqueta, jednego zaś, który jest za wnioskiem Ballne'go. W ogóle oświadczyło się 80 deputowanych za projektem rządu a 122 za wnioskiem Floqueta.

Paryż, 24 stycznia. Pogłoski o przesileniu ministeryalnem nie potwierdzają się; rada ministrów postanowiła dziś dać wybranej komisyi w sprawie pretendentów pewne wyjaśnienia.

Paryż, 24 stycznia. Cesarzowa Eugenia odjeżdża jutro rano do Anglii.

Madryt, 24 stycznia. Król i wielkie korporacye państwa przyjmowali urzędowo udzieloną im wiadomość o zaręczeniu infantki Maryi della Paz, z Ludwikiem ks. bawarskim.

Rzym. 24 stycznia. Trybunał karny skazał Valerianiego, za strzelanie do okien ambasady austryackiej na trzy lata więzienia. Prokurator wnosił, aby go skazać na pięć lat więzienia z uwagi na rozmyślność czynu; obrońcy natomiast żądali uwolnienia, gdyż zdaniem ich, czyn ten nie podpada pod żaden przepis kodeksu karnego.

Konstantynopol, 24 stycznia. Z powodu wielu zajść i awantur zawiadomiła Porta notą swą ambasady mocarstw zagranicznych, że ministerstwo wojny wydało rozkazy, aby każdy żołnierz stojący na straży, po [illegible]skutecznem upomnieniu, użył broni przeciw k[illegible]u, ktoby przeciw straży, wbrew udzielonym im instrukcyom wystąpić się ośmielił.

Konstantynopol, 24 stycznia. Niewiadomo jeszcze nic stanowczego co do odpowiedzi Porty na notę okólną lorda Granville. — Domysły są najrozmaitsze. Sądzą, że Porta podniesie zapewne te punkta noty, które z jej interesami są sprzeczne.

Konstantynopol, 24 stycznia. Edhem pasza ma być przeznaczony na wysoką posadę.

Ateny, 24 stycznia. Stan zdrowia ministra Kumundurosa nie przedstawia już żadnej nadziei.

Sofia, 24 stycznia. Rząd bułgarski żąda w nocie udzielonej Lascelles'owi agentowi rządu angielskiego przypuszczenia Bułgaryi do konferencyi Dunajowej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 stycznia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77.25	77·20
„ srebrna	77.65	77·65
„ złota	95.95	95·85
6% Węg.	118.60	118 20
Losy z r. 1860	130.75	131·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	832.—	827·—
„ kredytowe	279·—	277·80
Londyn	120·—	102·05
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9 54	9·53
Lombardy	131.50	131·—
Losy z r. 1864	168 50	166 75
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	166·25	166·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	157·—	156·—
„ Anglo Banku	—·—	113 75
5% Obligacye Indemn. gal	97·50	97·50
Losy premiowe węg.	113 75	113·75
Akcye Koszycko-Bogum.	142·—	142·50
„ Północno zachodnie	195·—	195·50
6% Listy hipoteczne	100·90	100·90
Marka	58·80	58·80
Ruble papierowe	117·25	117·75
4% Renta złota węg.	85·45	85·30
5% Austr. Renta pap. nowa	92·15	92·15
Akcye Siedmiogrodzkie	156 50	156·50
Berlin d. 24 stycznia 1883.		
Wiedeń	169 85	169 90
Banknoty	170.—	170·—
Warszawa	198.75	199·—
Ruble	199.35	—·—
5% Listy zast. król. polsk.	62.—	62 10
4% „ likwidacyjne	54·—	53·90
Akcye Karola Ludwika	124.12	124 25
„ kredytowe	489.50	488 50

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

NADESŁANE.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 24/1.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 —	117 75
	Marki niem. złote lub pap.	100 mar.	58 60	58 85
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 62	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	97 50	98 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 25	98 75
4	„ „ „ „ „		90 —	90 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	87 —	87 50

Lwów, dnia 23/1.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	303 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 20	98 60
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 75	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 85	101 60
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 15	97 70
5	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		97 60	98 —

Wiedeń, dnia 23/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	77 10	77 25
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 65	77 85
4	„ „ złota	„ „ 100	95 85	96 06
5	„ „ pap. nowa	100	92 15	92 30
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 25	119 75
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 60	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	139 40	139 70
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	168 70	169 20
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	168 —	169 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	39 —	40 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	146 50	147 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 20	118 35
4	„ srebrna	„ „ 100	85 30	85 45
5	„ pap.	„ „ 100	84 55	84 70
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	113 75	114 —
—	„ „ po 50 złr.	„ „ 100	113 50	114 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108 80	109 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	96 75	97 25
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	97 30	97 70
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	97 75	98 25
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	97 50	98 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878	„ 1	— —	102 —
—	„ Wiedeń. koman. „ 1874 z pr.	„ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 —	32 75
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	24 25	24 75

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 90	101 25
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 50	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak 18-letn.	„ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	90 —	91 —
5		100	[illegible] 25	98 75
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	99 75	100 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 —	95 5
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 40	100 65
4½	„ „ „ „	„ „ 100	97 80	98 20
4	„ „ „ „	„ „ 100	90 75	91 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 25	93 75
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 25	105 75
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99 50	99 80
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	95 80	96 20
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 —	93 50
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	— —	94 —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 50	100 75
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	91 75	92 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 30	133 80
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	92 —	92 2
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	90 75	91 25

LOSY.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	170 75	171 25
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 75	38 5
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 25	108 75
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18 50	18 75
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	38 50	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 30	36 70
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 30	12 70
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 —	20 50
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 75	23 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	47 50	48 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	26 —	26 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 75	28 25
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 50	38 —

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	113 75	114 25
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	104 —	104 70
5	Bodencredit allgem. aust	na 80 złr	203 —	204 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr	277 80	278 10
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr	271 75	272 25
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	827 —	829 —
5	Unionbank	na 100 złr	110 —	110 50

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	165 25	165 75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2697 —	2703 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	192 25	192 75
5	Karola Ludwika	na 210 „	291 —	291 75
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	142 50	143 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	166 —	166 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		22 —	23 50
bez %	Prag Duxer		55 —	55 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	162 70	163 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	156 25	156 75
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	319 25	319 75
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	130 75	131 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	155 50	156 —
5	Nordosty	na 200 „	156 50	157 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki	„ „	9 53	9 54
20-to Markówka	„ „	11 75	11 77
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 78	9 81
Funty szterlingi	„ „	11 96	12 03
Tureckie liry złote	„ „	10 80	10 82
Banknoty włoskie	„ „	47 —	47 10
Ruble papierowe	„ „	117 50	117 75

Warszawa, dnia 23/1.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 75	99 90
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 —	87 35
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „		— —	91 75
	„ „ „ „ IIIa „		— —	9[illegible] 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.